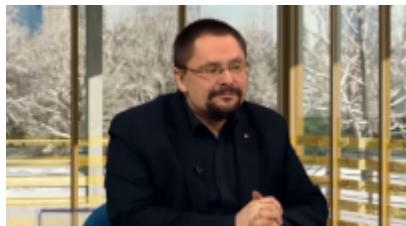


Terlikowski: W Polsce połowa abortowanych dzieci rodzi się żywych



- Lekarze, położne i pracownicy szpitala, z którymi rozmawiałem, twierdzą, że w Polsce ponad połowa dzieci podczas aborcji rodzi się żywych, a potem są dobijane. W Polsce po prostu wywołuje się poród i dziecko powinno umrzeć w trakcie. Połowa rodzi się żywa, nie wszystkie krzyczą, ale dają znaki życia. Takie dzieci odkłada się, żeby umarły - powiedział Tomasz Terlikowski, redaktor naczelny Telewizji Republika.

Komentarz redaktora naczelnego odnosi się do informacji TV Republika, z których wynika, że w Szpitalu Specjalistycznym im. Świętej Rodziny w Warszawie podczas nieudanej aborcji dziecko przeżyło zabieg i zmarło, kiedy lekarze nie udzielili mu pomocy.

- Trzy rzeczy mnie nurtują. Po pierwsze, jeśli to prawda, że wszystko odbyło się zgodnie z przepisami, to jest to przerażające, bo to znaczy, że można zabić 6-miesięczne dziecko. Po drugie, standardem jest to, że dziecko można dobijać. Po trzecie, polscy politycy nie mają w sobie minimalnej odwagi i honoru, by powiedzieć, że tę sprawę trzeba załatwić - uznał Terlikowski.

Według Terlikowskiego, należy zmienić prawo, które pozwala zabijać dzieci. - Tych zabiegów cały czas przybywa. Na razie wypłynęły tylko dwie sprawy - we Wrocławiu i w Warszawie - ale takich przypadków jest o wiele więcej - powiedział. - Ministerstwo Zdrowia milczy, prokuratura jak na razie też, ale żeby coś zrobić, trzeba mieć ciało dziecka, które albo już zostało spalone, albo będzie za chwilę -- dodał.

Tomasz Terlikowski stwierdził także, że personel medyczny nie chce mówić, ile dzieci przeżywa aborcję, bo konsekwencją mogą być zwolnienia z pracy. - Nie chcą o tym mówić publicznie, bo jeśli zaczną, to wyrzuci się ich z pracy. Większość szpitali w Warszawie informuje nową położną, że jeśli odmówi wykonania aborcji, to znajdzie się powód, żeby ją wyrzucić - przekonywał. - Polski system prawny jest zwyrodniały - skwitował Terlikowski.

źródło: telewizjarepublika.pl